Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena wszędzie 20 groszy.

Rok I. Częstochowa, dnia 14 marca 1926 roku. Nr. 10.

GŁOS MONARCHISTY

Pismo tygodniowe, polityczne, społeczne i gospodarcze.

ORGAN MONARCHISTYCZNEJ ORGANIZACJI WŁOŚCIAŃSKIEJ (M.O.W.)

Prenumerata „Głosu Monarchisty“ wynosi: Na kwartał w kraju z przesyłką 2 złote. — We Francji kwartalnie 10 fr. franc. — W Ameryce 2 dolary rocznie. :: :: Zmiany adresu 20 gr. (znaczkami pocztowymi). :: ::

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Monarchisty“: **Częstochowa, ulica Kilińskiego 11.** — Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od g. 11—13. Na zapytania listowne odpowiadamy po otrzymaniu znaczków poczt. za 20 gr

Konto czekowe P. K. O. № **63,673.**

Dążymy do legalnej zmiany Konstytucji w myśl hasła:
Władza dla Króla, ziemia dla Ludu, ład i sprawiedliwość dla wszystkich.

Błyszczące próchno.

Przed kilkudziesięciu laty, gdy zaczynał swą działalność socjalizm, stosunki w świecie były całkiem inne, niż dzisiaj.

Ludność robotnicza była wówczas wyzyskiwaną przez fabrykantów bez żadnej litości.

Nic dziwnego, że ruch socjalistyczny rozwijał się szybko i zdobywał zwolenników wśród robotników.

Socjaliści mówili do robotnika: ty jesteś pozbawiony wszystkiego, a fabrykant na twojej pracy robi ogromny majątek. Jesteś, jak niewolnik. Nie posiadasz nic i nie masz nic do stracenia. Cóż obchodzi cię całe państwo i twój naród, który się o ciebie wcale nie troszczy. Precz z kapitalistą fabrykantem, precz ze szlachtą i księżmi, precz z ojczyzną! Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się i wspólnym wysiłkiem zróbcie rewolucję i zaprowadźcie dyktaturę proletarjatu!

Opór klas uprzywilejowanych nazwali socjaliści reakcją, czyli działaniem przeciwko temu, co oni głosili. I rozpoczęli walkę z „reakcją“.

Tak było lat temu kilkadziesiąt; od tego czasu zmieniło się wiele w Europie.

Dziś niema klas uprzywilejowanych takich, jak wtedy, kiedy żyli nasi pradziadkowie.

Dziś robotnik posiada praw politycznych wbród. Głosuje do Sejmu, do rad miejskich i gdzie kto chce. Czy to jednak poprawiło jego dobrobyt i usunęło nędzę robotniczą?

Nie! A dlaczego?

Bo inne są dziś przyczyny nędzy wśród robotników, niż były kiedyś. Cała Europa zubożała i przemysł przestał się rozwijać, a w Rosji, gdzie komuniści, głosząc walkę klasową, doprowadzili do oszukańczego „zwycięstwa proletarjatu“. przemysł upadł zupełnie, a wzrosła nędza mas pracujących. Dzisiaj bezrobocie jest najgroźniejszym wrogiem robotnika.

Jak widzimy, zmieniło się wszystko.

A co się stało z socjalistami?

Wtedy dawno, gdy zaczynali swą robotę, zwalczali wszystko naokoło, cały „ustrój społeczny“.

Dziś w wielu państwach europejskich rządy znalazły się w rękach socjalistów. Przed wojną krzyczeli wszędzie: precz z Ojczyzną, precz z wojskiem. Wybuchła wojna

światowa. I oto co dzieje się zaraz na jej początku, zaraz w pierwszych dniach?

Oto socjaliści niemieccy, ci najliczniejsi, najgłośniejsi i najlepiej zorganizowani robią wielki pochód na ulicach Berlina.

Niosą sztandary czerwone i wezwania i ogromnym tłumem śpieszą pod pomnik Bismarka, twórcy cesarstwa niemieckiego. I oto zamiast krzyczeć, jak dotąd: precz z ojczyzną, precz z wojskiem! — chylą czerwone sztandary w pokłonie przed pomnikiem wodza niemieckiej „reakcji". A potem zapalają ognie i palą sztandary czerwone u stóp pomnika na znak, że wzywają wszystkich do wojny.

Co się pokazało? Oto pierwsze hasło socjalistyczne, że robotnik niema ojczyzny, ulotniło się, gdy zagrały uczucia narodowe niemieckiego robotnika. I czemże się stała międzynarodowa solidarność proletarjatu?

Bo też i stosunki zmieniły się bardzo. I robotnik dzisiaj, choć tak często trapi go nędza, a nawet głód, czuje się dziś obywatelem swego kraju i nikt mu nie wmówi, że los tego kraju nic go nie obchodzi. Robotnik dzisiaj nie jest niewolnikiem, ale człowiekiem pracy.

Dzisiaj robotnik nie pożąda rozlewu krwi, komunistycznej rewolucji, ale pragnie walczyć o takie warunki, w których miałby zapewnioną spokojną pracę i dobrobyt. Najbardziej lęka się nie „reakcji", ale bezrobocia.

I reakcji niema dzisiaj.

Z czem więc walczą socjaliści?

Przecież nie z ludźmi bogatymi, boć wśród socjalistów jest wielu ludzi bogatych. że nie będziemy pokazywali palcem. Nie z ojczyzną, bo we wszystkich krajach są wśród nich ludzie miłujący ojczyznę. Nie z królami, bo królowie są inni, niż kiedyś.

Nie ze szlachtą, bo szlachta straciła przywileje. Nie z inteligentami, bo wśród socjalistów jest wielu inteligentów, a zresztą inteligenci dzisiaj zeszli na dziady.

Nie z żydami wreszcie, bo wśród nich jest wielu żydów, a ich pierwsi wodzowie, jak Marks i Lassalu i inni, sami byli żydami.

Wreszcie nie z reakcją, bo to jest tylko straszydło, które już dawno rozsypało się w proch.

Nie z nędzą robotniczą, bo socjaliści z nią walczyć nie umieją i często niemądremi czynami i ustawami powiększają bezrobocie.

Z kim więc walczą!? dokąd prowadzą robotnika?

Nie walczą naprawdę z nikim i prowadzą robotników naoślep.

Dziś nie stać ich już na nic nowego, bo socjalizm przeżył się i jak starzec powinien wypoczywać przy piecu po znojnem życiu.

Głoszą socjaliści walkę klas, ale nie wiedzą po co. Ot, po staremu, z przyzwyczajenia.

Pazurami chcą bronić swoich wpływów i swojej partji.

Przypominają człowieka z takiej okolicy, gdzie pierwszy raz zbudowano kolej. On nie chce nią jeździć i woli chodzić pieszo, albo jeździć na drabiniastym wozie, bo tak się przyzwyczaił. I nie chce słyszeć o tem, że na świecie się zmieniło, a stare programy i hasła i przyzwyczajenia trzeba wyrzucić na śmietnik.

Dziś robotnik jest obywatelem i rozumie, że jego dola nie da się odłączyć od doli innych zawodów.

Rozumie, że nieurodzaj na wsi jest ogłodzeniem miasta. Drożyzna w mieście jest klęską nietylko dla ladzi z miasta, ale i dla ludzi ze wsi, którzy w mieście kupują, Wszyscy, cały naród połączeni jesteśmy w jedną całość i szkodząc drugim, szkodzimy także sobie.

Kiedyś warstwy uprzywilejowane broniły swoich wpływów, a socjaliści nazwali ich za to reakcją. Dziś swoich wpływów, swoich partji i swoich ministrów bronią socjaliści, a przeciw nim występują ci, którzy powiadają, że robotnik jest tak samo obywatelem państwa i Polakiem jak wszyscy inni, że niema sensu walka klas, bo ta tylko wrogom wychodzi na pożytek, a wszystkim swoim na szkodę.

Socjaliści dziś przeto w Europie całej są wstecznikami i obrońcami starego „ustroju społecznego".

Socjaliści są dzisiaj reakcją, skazaną na wymarcie. Mają jeszcze wpływy i stanowiska, i bronią ich resztkami sił bez wiary w zwycięstwo. *Krak.*

Jaśniej!.. Szczerzej!.. Odważniej!

W sobotę, dnia 27 lutego, odbyło się w Warszawie posiedżenie Rady Naczelnej Stronnictwa Ch.-Narodowego. Po dłuższych obradach powzięto szereg uchwał, dotyczących spraw gospodarczych, polityki wewnętrznej i zagranicznej. Na szczególną jednak uwagę zasługują rezolucje, domagające się zmiany ustroju i wprowadzenia dziedzicznej władzy królewskiej Brzmią one w skróceniu, jak następuje:

„Gdy mimo dobrej woli i wysiłków społeczeństwa, tak niedomaga we wszystkich dziedzinach nasze życie państwowe, zwraca się trzeźwa myśl ku konieczności naprawy samego ustroju Państwa. Żaden ustrój sam przez się, bez pracy i bez rozumnej polityki, nie uleczy życia państwowego. Ale niepodobna żyć w ustroju, który naprawie przeszkadza i jej nie dopuszcza.

Dlatego też Stronnictwo Chrześciańsko-Narodowe, które stale w działalności swej politycznej i gospodarczej kierowało się zasadami powyżej wskazanemi, uważa w tej chwili za najważniejsze zadanie naprawę ustroju państwowego w następujących kierunkach:

1) Gruntowna zmiana prawa wyborczego dla zapewnienia ciałom ustawodawczym trwałej i odpowiedzialnej większości, zdolnej do pracy.

2) Zapewnienie Senatowi równorzędności z Sejmem w sprawowaniu władzy ustawodawczej.

3) Uchylenie dzisiejszego stanu rzeczy, w którym prawo może być gwałcone przez ustawy i danie w tym względzie orzecznictwu sądowemu oparcia o Trybunał Konstytucyjny.

4) Wzmocnienie władzy wykonawczej przez przyznanie Głowie Państwa veta ustawodawczego i prawa rozwiązywania Sejmu.

5) Dla utrwalenia ciągłości i równowagi ustroju państwowego zapewnienie stanowisku Głowy Państwa stałości, znaczenia i powagi. *U końca drogi*, ku temu zmierzającej w Państwie o takim składzie ludności, jak Polska i takiem położeniu geograficznem, *widnieje potrzeba i istnieje możliwość*, w miarę jak wzmogą się rzeczywiste warunki i ujawniające się usposobienie społeczeństwa w tym kierunku, *przywrócenia*, jako czynnika trwałego i uniezależnionego od tarć politycznych, *dziedzicznej władzy Króla w nawiązaniu do wskazań Konstytucji 3-go maja*. W rozwoju poważnym, twórczym i legalnym tej myśli będzie stronnictwo współdziałało".

Powyższe uchwały mają doniosłe znaczenie, choćby z tego względu, że Klub Ch.-N. na czele z posłem Dubanowiczem liczy 20 posłów i 9 senatorów. Idea monarchiczna widocznie jest potrzebna Polsce i może liczyć na powodzenie, skoro opowiadają się za nią całe grupy i stronnictwa. Partje sejmowe przyjmują dopiero wtedy odważniejsze hasła do swoich programów, gdy społeczeństwo wyraźnie im je narzuci. Główną rolę gra w takich wypadkach obawa utraty głosów wyborczych i chęć utrzymania swej łodzi za wszelką cenę na wartkim prądzie popularności. Zlekceważenie w przełomowych chwilach opinji publicznej grozi łodzi partyjnej wyślizgnięciem się z głównego prądu i zawinięciem do portu ogólnego zapomnienia. To też uchwały partji Dubanowicza są nietylko wynikiem ciągłego pogarszania się stosunków te grupy z endecją, lecz przedewszystkiem skutkiem nacisku z dołu, idącego od ogółu wyborców.

Pragnąc szczerze współdziałania wszystkich sił w Narodzie, dążących do poprawy ustroju państwowego w myśl haseł, przez nas głoszonych, cieszymy się z przytoczonej rezolucji Stronnictwa Chrz.-Narodowego, ale chcielibyśmy ją czytać w nieco odmiennej redakcji.

Król — nie „na końcu drogi", jako ukoronowanie partyjnego programu, lecz na jej początku, jako źródło i początek naprawy naszego Państwa.

Król — nie „w miarę wzmagania się rzeczywistych warunków i ujawniania się usposobienia w społeczeństwie", — ale w miarę wszystkich sił naszych.

Wtedy dopiero idea Stronnictwa Ch.-N. byłaby jasną i szczerą.

Obawiamy się, że ostatnia uchwała tego stronnictwa jest tylko żaglem bojaźliwie naciągniętym na maszty partyjnej łodzi w chwili, gdy coraz głośniej słychać szum wznoszonej przez Naród bandery — na Królewskim okręcie. *H. Przyborowski.*

Ośla łączka.

Król i osły.

Powieściopisarz i dowcipniś amerykański, Mark Twain, skreślił wesołe opowiadanie o tem, jak to pewien władca ogłosił osła, który mu życie uratował, za święte i nietykalne stworzenie. Wprowadził go do ministerjum oświaty i zamianował pierwszym ministrem. Wreszcie polecił zniszczyć podobizny czczonego przez cały kraj słowika i zastąpić je posągami ku czci klapoucha. Od tego czasu wszelkie uroczystości, mowy, proklamacje w tem państwie odbywały się przy wtórze boskich słów oślej pieśni: Muu-hi! — Muu-hi! — Muu-hi!

Jaka szkoda, że Mark Twain nie zajrzał dotychczas do naszego Sejmu. Ujrzałby tam nietykalne stworzenia o dobrze odżywionych twarzach, przypominających bohaterskiego osiołka z jego powieści. Podczas przemówień sejmowych usłyszałby dźwięczne ryki: „muu-hi, muu-hi"! W gazetach codziennych odnalazły podobizny potomków i spadkobierców swego klapouszka, wyczytałby „mądre" zdania o... monarchji, wygłaszane przez ojców naszej.. niedoli i poniżenia. Udelektowałby się szczególnie Kurjerem Czerwonym, który umieścił przed tygodniem wiekopomne głupstwa posłów sejmowych o królu i monarchji. Oto ks. Kaczyński, jak przystało na sługę bożego, powiada, że grunt to pieniądze, gdy je będziemy mieli, pozwolimy sobie na luksus (zby-

tek). Pan Gdyk, dawniej mydlarz czy pucybut, dziś kamienicznik, i jedna ze świętości obozu narodowego, po niesłychanem wysiłku myślowym odrzekł: „Nie rozumiem pytania, przecież karnawał już minął“. Mówi o królu karnawału, zapominając, że sam jest karnawałym wicemarszałkiem i pośmiewiskiem sali i galerji sejmowej. Poseł Popiel oświadczył, że nie ma czasu myśleć o głupstwach. Oczywiście, duszę ma przejętą troską o telefonistki, nowy strajk tramwajowy i gazowe maseczki dla wojska. Senatorka Karnicka chce królowej, król nie potrzebny, bo wystarcza jej ach! jakże miły jeden z najbliższych (mówmy ciszej!) senatorów. Na poważną odpowiedź zdobył się jedynie żyd, poseł Reich, który z gorzką ironją odrzekł: W Polsce wygląda, jak na bezkrólewiu, i dlatego byłby potrzebny król“! Wreszcie ks. dr. Czuj wyrzekł słowa pisma świętego: „Królestwo nasze nie jest z tego świata!“ Widać odcierpieć musimy za grzechy w naszym republikańskim czyścu, a wnijdziemy prosto do Królestwa Niebieskiego.

Muu-hi! Muu-hi! Muu-hi!

Wyzwoleniowy prorok przy pracy!

Poseł Nocznicki nie darmo tak się nazywa. Lubi pisać mocno, by każdy czytający jego słowa musiał zatykać obie dziurki od nosa. Mniejsza o treść, wystarczy przecież wyciągnąć parę zdań z dzieł polskich poetów, parę urywków z przestarzałych i pleśnią pokrytych autorów, dodać kupę bezmyślnych oszczerstw i artykuł prawie gotowy. Czytelnik wiejski na tem wiele się nie rozumie, a brak prawdy i sensu da się przecież zastąpić wymyślaniem. Obecnie niczem kleszcz koniowi do ...nogi, przyczepił się p. Nocznicki do posła Ćwiakowskiego i w kilka kolejnych numerach „Wyzwolenia“ umieszcza zabawne wypociny swego zjełczałego mózgu. Majaczy znów o fałszerzach węgierskich, o jakimś kryminale, do którego widać czuje coraz większy pociąg. Wreszcie pisze o kilku hrabiach, którzy są monarchistami, zapominając, że republikanie mają w swem gronie conajmniej kilkudziesięciu utytułowanych panów, z p. hrabią Skrzyńskim, wielkim demokratą na czele. Zapomniał też o wielkim obszarniku p. Chomińskim, który do niedawna siedział w Wyzwoleniu, lub choćby o swym najbliższym przyjacielu p. Poniatowskim, którego tatuś jest właścicielem parusetmorgowego majątku w Lubelskiem.

A przecież członek wielce demokratycznego stronnictwa powinien wreszcie zrozumieć, że o wartości człowieka nie stanowi jego pochodzenie, lecz rozum i serce. Według Nocznickiego rozstrzyga o tem przynależność do Wyzwolenia. Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie sumienie, a gdzie Wyzwolenie! Ale nie podejmujemy się wyjaśniać tych rzeczy p. Nocznickiemu, któremu, jak to widać z jego pisaniny, czas już wygrzewać się na przypiecku, szeptać różaniec i myśleć o niebieskim... królestwie. A dla miłej rozrywki i zabicia czasu radzimy mu przeliczać sobie codziennie otrzymywane w drobnym bilonie djety poselskie.

Wiece i Zjazdy.

Zgromadzenia monarchistów po miastach.

W niedzielę dn. 7 marca odbyły się w Piotrkowie i Częstochowie zebrania bratniej organizacji Zjednoczenia monarchistów polskich, Przy licznym udziale słuchaczów wygłoszono piękne przemówienia i załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

Zjazd mężów zaufania w Kielcach

W dniu 6 marca 1926 r. odbyło się w Kielcach zebranie informacyjne mężów zaufania i sympatyków M. O. W.

Postanowiono utworzyć Zarząd Powiatowy M. O. W. z siedzibą w Kielcach i uruchomić sekretarjat na powiat Kielecki.

Chłopi z parafji posła Walerona opowiadają się za Królem.

W niedzielę 7 marca 1926 r. dwaj zwolennicy naszego tygodnika „Głos Monarchisty“, przybyli do Jędrzejowa celem zwiedzenia klasztoru i kościoła Błogosławionego Wincentego Kadłubka, trafili na walne zebranie parafjalne należących do tej parafji wsi Prząsław, Chorzewa, Laskowa, Wymysłowa, Sudoł i Skroniowa.

Po skończonem zebraniu i rozchwytaniu przez obecnych gazety „Głos Monarchisty“ w liczbie 80 egzemplarzy, zwolennik nasz zabrał głos przed lokalem domu ludowego i w krótkich, a zwięzłych słowach poinformował obecnych o powodach, jakie skłoniły posła Dra Ćwiakowskiego do wystąpienia z „Wyzwolenia“ i zorganizowania Monarchistycznej Organizacji Włościańskiej, zapoznał również zgromadzonych z jej hasłami i programem.

Wszyscy zebrani w liczbie około 200 osób, z wyjątkiem szwagra Walerona i kilku najbliższych jego krewnych, słuchali wywodów naszego mówcy z wielkim zaciekawieniem, samą zaś wiadomość o powstaniu M. O. W. i jednoczenia się chłopów pod sztandarem Królewskim powitali z gorącem zapałem. Po wzniesieniu okrzyku na cześć posła Dr. Ćwiakowskiego, M. O. W. i gromkiego „Niech żyje Król Polski!“ zebrani rozeszli się, zadowoleni że wreszcie znaleźli się ludzie, co głoszą słowa prawdy i przyspieszają nadejście lepszego jutra dla znękanej wsi polskiej.

Mądrość posła Tabora.

Piszą do nas czytelnicy: W niedzielę 28 lutego wiecował w Słaboszowie w pow. Miechowskim poseł Tabor. Widać nie całkiem przekonał swych słuchaczów, skoro po wiecu zapytali, czy jednak nie lepiej byłoby rozwiązać półtysiączny blisko Sejm i Senat i przelać władzę w ręce króla? P. Tabor odpowiedział, że

Sejm kosztuje rocznie 6 miljonów złotych, a król kosztowałby 40 miljonów. Nie wiemy, skąd jasnowidzący Tabor odgaduje koszta utrzymania przyszłego Króla Polskiego. Monarchiści nie są tak szczodrzy i na reprezentację zaproponują królowi skromne sumy, bo monarcha polski nie potrzebuje błyszczeć złotem lub rozrzutnością, lecz będzie otoczony blaskiem rozumnych rządów i miłością całego Narodu. Zresztą zawsze opłaci się wziąść jednego dobrego gospodarza, zamiast wielu partaczów, którzy nietylko niszczą skarb przez pobieranie wysokich dyjet, ale stokroć większe straty powodują niedołężnymi rządami. Wszak sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli wykazało, że w Polsce rozkradziono przy dotychczasowych rządach zgórą 500 miljonów złotych dobra państwowego. Widocznie p. Taborowi zależy, by nie przyszedł król i nie pokazał złodziejom drogi... do kozy.

Do Czytelników.

Wydawnictwo nasze rozpoczyna zaledwie 3 miesiąc istnienia, a już widać owoce naszej pracy. Tysiące listów od zwolenników idei monarchicznej umacniają nas w przekonaniu, że *musimy zwyciężyć*.

Polska budzi się z choroby letargu, w jaką wtrąciły ją złudne hasła demagogów.

By jednak wysiłek, jaki podejmujemy, uwieńczony był jaknajrychlejszym skutkiem, nie wystarczy, nasza praca—*pracować muszą wszyscy*.

Każdy winien przyłożyć rękę do budowy gmachu potęgi i praworządności w naszej Ojczyźnie.

A więc niech staną ci, którzy mogą pracować czynnie, niech zakładają w swej okolicy Koła Organizacji, niech propagują nasze hasło!

Ci zaś, którym bądź czas nie pozwala, bądź inne jakieś względy utrudniają możność czynnej akcji, niech bodaj swemi funduszami zasilą naszą kasę.

Polska jest biedną, ale my nie żądamy wiele. *Jeden lub pół złotego, znaczek pocztowy na parę groszy przesłany w liście, oto ofiara na jaką może się zdobyć wielu, prawie każdy!*

A z tego zrobią się setki, a nawet tysiące!

Koszty nasze są ogromne. Samo wydawnictwo i rozsyłanie egzemplarzy okazowych pochłania bardzo znaczne sumy. A propaganda, wyjazdy i t. p.

Pieniądze na to znaleść się muszą w społeczeństwie.

Idea monarchiczna może być szerzona tylko za pieniądze ludzi uczciwych. — Chcemy, by sumy nam potrzebne wyrosły z drobnych składek naszych zwolenników.

Celem wypróbowania ofiarności społeczeństwa na rzecz naszej akcji oznaczamy sobie sumę *zł. 1000* jakie chcemy zebrać w najbliższym czasie.

W każdym numerze „Głosu Monarchisty“ na stronie 8-ej będziemy ogłaszać nazwiska (lub pierwsze litery) ofiarodawców.

Pieniądze można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na nasze konto P.K.O. № 63.673 albo też przesyłać je znaczkami pocztowymi w kopertach.

A więc pamiętajcie o funduszu wydawniczym „Głosu Monarchisty“!

Z Sejmu i Rządu.

Obrady Sejmu

Sejm obradował we wtorek i środę dnia 3 i 4 marca. Na wtorkowem posiedzeniu Izba zajęła się sprawą zatwierdzenia traktatu międzynarodowego, zawartego w Lokarno. Wygłoszono kilka poważnych i rzeczowych przemówień, poczem w głosowaniu przyjęto ustawę o zatwierdzeniu wspomnianej umowy. We środę posiedzenie trwało krótko, ale nie obeszło się bez małej burdy. Oto po przyjęciu noweli do ustawy o służbie wojskowej, dotyczącej urlopowania na roboty polne, przystąpiono do trzeciego czytania projektu zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Na sali chwilami powstawał wielki hałas, przewodniczący wicemarszałek Poniatowski począł upominać rozmawiających posłów, wówczas jeden z posłów prawicowych zgłosił wniosek nieufności dla przewodniczącego; wniosek ten może być głosowany dopiero na następnem posiedzeniu. Przystąpiono do głosowania nad ochroną lokatorów; gdy upadła jedna z poprawek stronnictw robotniczych, narodowa partja robotnicza i socjaliści wszczęli piekielny harmider tak, że musiano przerwać posiedzenie. Dopiero podczas przerwy doszło do załagodzenia sporu, poczem dokończono głosowania. Ponieważ przez 4 dni posłowie wielce się napracowali, dalsze posiedzenie wyznaczono dopiero za dwa tygodnie t. j. 16 marca.

Czy to możliwe?

Dowiadujemy się, że Centralne Władze Wojskowe rozesłały do wszystkich wyższych dowódców okólnik z zapytaniem, jakie żywią przekonania polityczne.

Oficer i przekonania polityczne! Słyszane rzeczy!? Pytanie takie może być stawiane istotnie tylko w republice, gdzie niema żadnej stałości władzy i mogą nastąpić zmiany nawet na stanowisku Najwyższego Zwierzchnika Armji, p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W monarchji każdy oficer wie, że jego najwyższym przełożonym i Wodzem jest Król, to też nie potrzebuje zaprzątać sobie głowy partyjnymi sprawami.

Tego nam tylko obecnie brakuje, bo oficerowie poczęli ujawniać swe poglądy polityczne i prowadzić o nie spory i dyskusje. Taka droga zaprowadzić musi do rozbicia wewnętrznego Armji. Prosimy p. ministra Spraw Wojskowych o wyjaśnienie tych niepokojących wiadomości.

Uchwały grupy Dąbskiego.

W środę dn. 3 marca obradował w Warszawie zjazd wybitniejszych członków nowego stronnictwa,

założonego przez p. Dąbskiego i Bryła. W zjeździe który przybrał nazwę Rady Naczelnej Stronnictwa Chłopskiego, wzięło udział około setki osób. Uchwalono pod dyktando p. posłów rezolucję programową. Cóż w tym nowym programie przynoszą chłopu nowoobjawieni wielce chłopscy obrońcy? Więc dążenie do utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, a także międzynarodówki chłopskiej, zmniejszenie wydatków na administrację i wojsko, porozumienie z mniejszościami narodowemi. Wszystko to piękne, ale pozostanie niestety na papierze. Cóż więcej wymyśliło stronnictwo p. Dąbskiego? Oto powiadają dalej, że odeprą wszelkie zamachy na republikańską formę rządu lub na ustrój sejmo ładczy, nie cofając się przed użyciem siły. Mógłby się nawet wystraszyć ktoś, co nie zna „bojowych“ zasług p. Bryla, Ledwocha lub p. Dąbskiego, który wąchał proch, ale na polowaniu, nie na froncie. Wyzwolenie ma też takiego mężnego Machabeusza, co straszy monarchistów bombami, mianowicie p. Rudzińskiego, który podczas rozruchów po zabójstwie Narutowicza, bał się nosa pokazać na ulicę bez ochrony policji. Nie będą potrzebowali monarchiści uciekać się do zamachów, bo na drodze legalnej będą mieli możność i siłę zmienić Konstytucję. A obrońców partyjnej gospodarki uspokoją sami chłopi.

Rezolucje programowe p. Dąbskiego nie wykazały bynajmniej wyborcom, dlaczego właściwie jego zwolennicy zrobili rozłam w Wyzwoleniu. Gdzie są te zasadnicze różnice w programie czy taktyce? Gdzie nowa zbawienna droga? Zaiste ruch ludowy przy takich wodzach schodzi na psy i staje się źródłem pasożytnictwa na chłopskiej skórze dla różnych przedsiębiorców politycznych, co na to gwałt uczą się chodzić w chłopskich butach.

Nie zjednoczył chłopów Witos, choć miał niegdyś po temu wielkie dane, to samo nie udało się również p. Thuguttowi, nie ma żadnej nadziei, by uskuteczniła to wielkie hasło spółka Bryl-Dąbski. Braknie jej przecież wielkiej idei, któraby, idąc po linji interesów całego Państwa, porywała jednocześnie za serce każdego chłopa swą jasnością i prostotą. Wcześniej czy później masy włościańskie porzucą kramiki partyjne i zgromadzą się w szeregach M. O. W., która nie będzie niszczyć. lecz budować, nie będzie drażnić, ale leczyć i goić zbolałe chłopskie rany.

Z KRAJU.

Ministerstwo Spraw Wojsk. prostuje.

W numerze 2 naszego pisma umieściliśmy notatkę „Czy to prawda?„, w której podaliśmy dziwne wieści, jakie krążyły w Częstochowie o zamierzonem przez władze wojskowe kupnie gmachu dla intendentury. Ministerstwo Spraw Wojskowych, które zwraca baczną uwagę na każdy głos życzliwej krytyki, nadesłano nam sprostowanie. Wynika z niego, że Komisja Ministerjalna obejrzała nieruchomości p. Franke, nieruchomości p. Wejnberga, tartak p. Silbersztajna oraz były browar na przedmieściu „Bór“ w Częstochowie. Komisja badała przydatność oraz stan zabudowań i zbierała informacje o żądanych za nie cenach. Zainteresowane w tej sprawie urzędy zbierają nadal wnioski i dopiero po ostatecznym ustaleniu przydatności zabudowań określą ich wartość i przeprowadzą wykup w zależności od uchwalenia przez Sejm i Senat potrzebnych kredytów.

Powyższe wyjaśnienie niewątpliwie uspokoi miejscową opinję publiczną.

Postępy idei monarchicznej.

Gazeta łódzka „Rozwój“ urządziła głosowanie wśród czytelników, czy chcą republiki czy monarchji. Już pierwszego dnia za monarchją padło zgórą 600 głosów, za republiką sto kilkadziesiąt; drugiego dnia 996 za monarchją, 116 za republiką i 3 za komuną; w trzecim dniu 1562 głosy za monarchją, 144 za republiką i 3 za komuną. Nic dziwnego, że wiadomości nadchodzące z całego kraju przerażają zwolenników dotychczasowych porządeczków. Żydowskie pismo „Nasz Przegląd“ pisze: „Zachodzi obawa, że monarchiści zatryumfować mogą u nas całkiem legalnie, o ile republikanie nie przedsięwezmą zawczasu środków zaradczych. Jestto niebezpieczeństwo bardzo poważne“.

A więc według recepty żydowskiego pisma trzeba na monarchistów karabinów i więzienia. Nic z tego, panowie republikanie. Naród weźmie was na łopatę i wyrzuci z przybytków władzy i rządów na śmietnik starych odpadków i rupieci.

Z Zagranicy.

Król—ojcem Narodu.

Król Włoski, chcąc przyjść z pomocą wdowom i sierotom po poległych w wojnie, ofiarował na ten cel wspaniały swój pałac w Bordigherre, ażeby założyć tam dom zdrowia.

Zapytany, dlaczego pozbawia się tak pięknego pałacu, Król odpowiedział: „Jestem nie tylko Panem, ale i Ojcem Narodu“.

A nasze wdowy i sieroty? Czy myśli ktoś o nich?...

Precz z parlamentem—niech żyje Monarcha.

Dowiadujemy się że w republice portugalskiej ożywia się coraz bardziej propaganda monarchiczna.

Przed paru dniami ukazała się w całym kraju odezwa stronnictw monarchistycznych, wyjaśniająca ich zasady programowe. Wszyscy stoją na stanowisku, że demokracja i republika są przeżyte i że

trzeba zbudować państwo na silnych i zdrowych zasadach Monarchji. Odezwę podpisał także Król Emanuel, który w 1910 roku został przez Sejm i rewolucję złożony z tronu. Od tego czasu Portugalja przeżyła szereg rewołucyj i wstrząśnień wewnętrznych, które zniszczyły kraj i zniechęciły go zupełnie do republikańskich pomysłów.

Przesilenie rządowe we Francji.

W sobotę dn. 6 marca obalony został w głosowaniu gabinet ministrów p. Brianda. Po odrzuceniu drobnego punktu w ustawie finansowej, przy którym rząd postawił sprawę zaufania, p. Briand złożył prezydentowi republiki prośbę o dymisję. Upadek rządu, na którego czele stał tak wybitny znawca polityki zagranicznej, zbiegł się nieszczęśliwie z okresem zebrań Ligi Narodów. Będąc w stanie dymisji, p. Briand nie mógł wziąść udziału w pierwszem poniedziałkowem posiedzeniu Ligi. A przecież rozstrzygają się tam losy naszego miejsca stałego w Radzie Ligi. Obalenie rządu francuskiego wywołało źle ukrywaną radość wsród Niemców, których położenie w tych obradach wskutek nieobecności p. Brianda będzie mocniejsze. Oburzeni paryżanie tegoż dnia zorganizowali wielką manifestację przeciwko bezmyślności sejmu francuskiego.

Kwiatek rządów republikańskich.

Jak wiemy, Państwo Polskie ma od 7 lat ustrój republikański, ale we Francji republika istnieje od lat z górą 50.

Do czego doprowadzają długotrwałe rządy republiki, niech bodaj poświadczy przykład, który się zdarzył obywatelowi miasta Alfort we Francji. Oto w ciągu jednego dnia odwiedziło go kolejno 12 gości, a byli to:

1 poborca akcyzy,
2 urzędników podatkowych,
1 kierownik urzędu sprawdzającego,
1 inspektor służby podatkowej,
1 inspektor od alkoholu,
1 inspektor nadużyć podatkowych,
1 inspektor akcyzy,
1 inspektor urzędu pracy,
1 sprawdzający cyfry dochodu,
1 kontroler podatków pośrednich,
1 inspektor urzędu zdrowia publicznego.

Razem 12 urzędników, którzy przyszli sprawdzać, wymierzać, kontrolować i Bóg wie, co jeszcze robić, Liczmy tylko p pół godziny na każdego (a wiemy, jak ci panowie lubią długo siedzieć) uczyni to 6 godzin. A przez dalsze 6 godzin obywatel republikański musi robić sobie okłady na głowę, by uspokoić rozdrażnione nerwy. U nas jeszcze tak źle nie jest, bo rozpoczęliśmy dopiero ósmy rok partyjnej gospodarki. Jedyną pociechą jest chłopskie powiedzenie: Przetrzymaliśmy pańszczyznę, przetrzymamy i złą Konstytucję. G.

MYŚLI O MONARCHJI.

W jednym z poprzednich numerów „Głosu Monarchisty", były podane niektóre myśli dostojników Kościoła o Monarchji, dziś podaję szereg myśli wielkich uczonych i Królów:

Monarcha jest dla narodu prawdziwym ojcem rodziny.

Jan Bodin (O republice).

...lud widział w Królu mściciela pokrzywdzonych, stróża prawa, obrońcę słabych.

Taine (Ancien regime).

Król niczego nie zazdrości ani niczego nie pożąda.

Seneka.

Pamiętajcie, że pierwszą zasadą rządów Króla jest sprawiedliwość.

[Król Ludwik XII (ordonance z 1499 r.)

Każdy z moich poddanych bez różnicy stanu ma prawo zwracać się do mnie o każdej porze dnia, czy to osobiście czy listownie.

Król Ludwik XIV (Pamiętniki z 1666 r.)

W Monarchji Król, pan i władca spełnia sam jeden i prawie w jednej chwili to, co w republice wymagałoby zgody ludzi o zapatrywaniach trudnych do pogodzenia i w skutek tego nieskończenie długiego czasu. Król Stanisław Leszczyński.

Zebrał Piotr Gajda.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Pośle!

Dnia 28 lutego r. b. doszło do mej wiadomości, że Organizacja Monarchistyczna i Obóz Monarchistów Polskich zjednoczyły się, oddając dalsze kierownictwo nad swoją akcją w ręce ludzi Stronnictwa Chrześciańsko-Narodowego, które tego samego dnia zdeklarowało się w kierunku monarchicznym, nie wyrzekając się dotychczasowych postulatów klasowych.

Dumny jestem z tego, że należę do tych, którzy pierwsi kładli podwaliny pod ruch monarchiczny w Polsce, cieszę się z każdego pozyskanego zwolennika, ale dbam również o to, aby zwolennicy ci oddawali swoje wysiłki idei monarchicznej. Dlatego też nie zgodzę się nigdy na to, aby hasło monarchiczne miało stać się wyborczym parawanem dla klasowych interesów chociażby najbardziej patrjotycznie usposobionych grup społecznych.

Pochodzę z rodziny ziemiańskiej, ale nie mogę przyjąć za dopuszczalne, aby interesom ziemiaństwa miała służyć święta idea Polski mocarstwowej.

— *Pan oparłeś się na ludzie, tej sile, z której musi wyjść odrodzenie Narodu—idę z Panem!*

O tym moim kroku zawiadomiłem mego przyjaciela i szefa w pracy Organizacyjnej, p. St. Gruchałę, twórcę ruchu monarchicznego, i mam nadzieję, że mi ten krok wybaczy i pochwali moje intencje.

Proszę przyjąć, Panie Pośle, wyrazy mego poważania oraz życzenia owocnej pracy dla Polski.

Kazimierz Proszyński

P. s. Przy niniejszym załączam odpis listu,

jaki skierowałem do Zarządu Zjednoczenia Monarchistów Polskich.

Do Zarządu Koła Warszawskiego
Zjednoczenia Mon. Polskich.

Niniejszym upraszam o skreślenie mnie z listy członków Org. Monarch., gdyż nie mogę współpracować z ludźmi, którzy używają idei monarchicznej dla obrony interesów klasowych.

Kazimierz Proszyński
założyciel Organizacji Monarchistycznej.
Warszawa, 1.III. 26 r.

— — — — — — — — — — — —

List p. K. Proszyńskiego jest poważnem ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem sprowadzenia pracy monarchicznej na tory polityki klasowej. Nie chcemy przesądzać, po jakiej linji potoczy się praca Zjednoczenia monarchistów, ale ze szczególnym naciskiem musimy dziś podkreślić, że potęga idei monarchicznej polega na jej wybitnie państwowym, a nie klasowym charakterze, zaś zwycięsko tej idei zapewnić może w pierwszym rzędzie lud włościański, który pojmuje coraz lepiej, że władza królewska jemu przedewszystkiem, jako najbardziej upośledzonemu, przynieść musi sprawiedliwość i należytą opiekę.

P. Kazimierza Proszyńskiego przyjmujemy do M.O.W. z wielką radością. Pamiętamy bowiem, jak rok temu wspólnie z twórcą ruchu monarchicznego, p. Stefanem Gruchałą, i dr. Janem Moszyńskim zwołali zjazd Rady Naczelnej Organizacji Młodzieży Monarchistycznej, na którem utworzono Organizację Mon. starszego społeczeństwa. Dzięki wysiłkom tych trzech ludzi praca monarchiczna poczęła wkrótce święcić wielkie zwycięstwa. To też każdego działacza o tak pięknej przeszłości zawsze powitamy w naszych szeregach serdecznym uściskiem dłoni, i w ręce jego z zaufaniem oddamy część ogromu wysiłków, na które czekają szerokie masy Narodu Polskiego.

Jeden tylko, jeden cud, —
Z Polskim Królem—polski Lud.

Prosimy o wpłacenie prenumeraty na kwartał drugi.

Sprawy gospodarcze.

Rozdział kredytów siewnych dla rolnictwa.

Wojewodowie otrzymali zawiadomienie, że ministerstwo rolnictwa ustaliło tryb udziału w pożyczkach siewnych w roku bieżącym.

Rozdział pożyczek przedstawia się następująco: dla województwa wileńskiego 400 tysięcy zł., nowogrodzkiego 250 tysięcy zł., poleskiego 100 tys. zł., pomorskiego 300 tys. zł., białostockiego 100 tys. zł., warszawskiego 50 tys. zł., łódzkiego 100 tys. zł., kieleckiego 200 tys. zł., stanisławowskiego 300 tys. zł. lwowskiego 500 tys. zł., tarnopolskiego 100 tys. zł., krakowskiego 650 tys. zł.

Pożyczki będą udzielone powiatowym wydziałom, przyczem powiatowe komitety pomocy rolnej będą opinjować o potrzebie i sposobie rozdziału kredytów. Wojewoda może upoważnić starostów do rozprowadzenia pożyczek za pośrednictwem współdzielni. Termin zwrotu zaciągniętych pożyczek ustalono na listopad b. r. Oprocentowanie wynosić będzie 6 do 7 procent rocznie. Kredytów udzieli Państwowy Bank Rolny, któremu ministerstwo rolnictwa wydało w tym kierunku zarządzenia.

Ceny pieniędzy i zboża.

Za dolara płacono w Warszawie 7 zł. 60 gr.

Za centnar żyta od 20 zł. 50 gr. do 22 zł.; za centnar owsa od 22 zł. do 23 zł. 50 gr.; za centnar jęczmienia browarnego 23 zł. 50 gr.

Odpowiedzi Redakcji wskutek braku miejsca podamy w następnym numerze.

Wydawca: Poseł Dr. **Aleksy Cwiakowski.** Redaktor: **Konstanty Maciejowski**

Druk. „UDZIAŁOWA“ w Częstochowie.